

SŁOWO PANA

TEMAT: Wstąpił na Niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego.

KATECHIZM

"Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba" (Mk 16, 19). Ciało Chrystusa zostało uwielbione od chwili Jego zmartwychwstania, jak dowodzą tego nowe i nadprzyrodzone właściwości, które posiada już na stałe. Jednak przez czterdzieści dni, gdy Jezus jadł i pił ze swoimi uczniami oraz pouczał ich o Królestwie, Jego chwała pozostawała jeszcze zakryta pod postacią zwyczajnego człowieczeństwa. Ostatnie ukazanie się Jezusa kończy się nieodwracalnym wejściem Jego człowieczeństwa do chwały Bożej, symbolizowanej przez obłok i niebo, gdzie zasiada odtąd po prawicy Boga, w sposób zupełnie wyjątkowy i jedyny ukazuje się jeszcze Pawłowi "jako poronionemu płodowi" (1 Kor 15,8) w swoim ostatnim ukazaniu się, w którym ustanowi go apostołem. (KKK 659)

Ten ostatni etap pozostaje ściśle związany z pierwszym, to znaczy ze zstąpieniem z nieba zrealizowanym we Wcieleniu. Tylko Chrystus, Ten, który "wyszedł od Ojca", może "wrócić do Ojca". „Nikt nie wstąpił do nieba oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego" (J 3, 13). Człowieczeństwo pozostawione swoim własnym siłom nie ma dostępu do "domu Ojca" (J 14, 2), do życia i do szczęścia Bożego. Jedynie Chrystus mógł otworzyć człowiekowi taki dostęp. (KKK 661)

PISMO ŚWIĘTE



„Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba. Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, błogosławiąc Boga.”

[Łk 24,50-53]

„Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba.”

[Dz 1,9-11]

KOMENTARZ

Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie...

Wniebowstąpienia nie należy pojmować jako wydarzenia odrębnego od zmartwychwstania. Można powiedzieć, że jest ono raczej jednym z aspektów zmartwychwstania, wyróżnionym jednak przez chrześcijan. Chodziło o zwrócenie uwagi na kilka spraw: Wniebowstąpienie oznacza, że zakończył się już czas widzialnego ukazywania się chwalebne go Chrystusa „po naszej stronie czasu”.

Chrystus pozostanie z uczniami w Kościele zgodnie ze swoją obietnicą, ale będzie to już odtąd obecność duchowa: w Słowie, w sakramentach, we wspólnocie. Rozpoczyna się więc czas misji Kościoła, który jest kontynuacją czasu Jezusa. Wymowne jest to, że św. Łukasz wspomina o wniebowstąpieniu przy końcu swojej Ewangelii. Coś się definitywnie kończy, ale i coś się zaczyna, bo Łukasz powtarza tę relację w nieco zmienionej formie na początku Dziejów Apostolskich.

CZAS DZIELENIA

Pytania do rozważenia indywidualnego i na czas dzielenia w grupach:

- Co oznacza dla mnie sformułowanie: „wstąpił do nieba”?
- Jak spotykam tego, którego nazywam Wniebowziętym?
- Jak opisuję cel i sens mojego ziemskiego życia?

NAUCZANIE

„Zatem Jezus, wstępując do nieba, zamiast pozostawać cieleśnie blisko niewielu uczniów, staje się bliskim dla wszystkich poprzez swojego Ducha. Duch Święty uobecnia w nas Jezusa, przekraczając bariery czasu i przestrzeni, aby uczynić nas Jego świadkami w świecie.”

(papież Franciszek)

TRADYCJA

„Wszystko to zachowujemy dzięki wierze, dostrzegamy oczami serca.

Otrzymaliśmy pochwałę, bo nie widzieliśmy, a uwierzyliśmy.

Nie jest jednak czymś wielkim widzieć Chrystusa oczami ciała, natomiast wielkie jest wierzyć w Chrystusa oczami serca.

Gdyby nawet Chrystus stał się obecny i stanąłby przed nami, to skąd wiedzielibyśmy,

kim On jest, gdyby milczał?

Co by nam dało, gdyby milczał?

Czy nie przemawia w Ewangelii bardziej jako nieobecny, niż gdyby obecny milczał?

A jednak nie jest nieobecny, jeśli zachowujemy Go w sercu.

Wierz w Niego i zobaczysz Go: nie ma Go przed twoimi oczami, ale posiada Go twoje serce.

Gdyby był nieobecny wśród nas, kłamstwem byłyby słowa,

które przed chwilą usłyszeliśmy:

„Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata” (Mt 28,20)”

(św. Augustyn)

Wniebowstąpienie oznacza wywyższenie Jezusa, czyli ukazanie wszystkich konsekwencji zwycięstwa, które już się dokonało w chwili zmartwychwstania. To jakby zwieńczenie zmartwychwstania, coś jak wejście zwycięzcy na podium. Ważne dla nas jest wywyższenie Jego człowieczeństwa. Jezus zasiada po prawicy Ojca także jako człowiek! Nie chodzi tutaj o jakieś miejsce, ale o biblijny symbol obrazujący bycie na równi z Bogiem Ojcem oraz dzielenie z Nim chwały i władzy nad wszystkim i wszystkimi. „Bóg wywyższył Go ponad wszystko...”

Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?

To pytanie odnosi się do dwóch postaw, związanych z dwiema rzeczywistościami, w jakie wpisane jest życie człowieka: ziemską i niebiańską. Najpierw rzeczywistość ziemską: „Dlaczego stoicie?” - Dlaczego stoicie na ziemi? Odpowiadamy: Stoimy na ziemi, bo tu postawił nas Stwórca jako uwieńczenie swojego dzieła stworzenia. Bóg wszechmogący, zgodnie ze swym niepojętym zamysłem miłości, stworzył wszechświat, wywiódł go z nicości. A gdy dokonał tego dzieła, powołał do istnienia człowieka - stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Obdarzył go godnością dziecka Bożego i nieśmiertelnością. Wiemy jednak, że człowiek zagubił się, nadużył daru wolności i powiedział Bogu „nie”, skazując się tym samym na egzystencję, w której pojawiło się zło, grzech, cierpienie i śmierć. Ale wiemy też, że sam Bóg nie pogodził się z tą sytuacją i wszedł bezpośrednio w dzieje człowieka, i stały się one dziejami zbawienia. „Stoimy na ziemi”, tkwimy w niej korzeniami, wyrastamy z niej. Tu tworzymy dobro na rozległych polach codziennego bytowania, w sferze materialnej, ale także duchowej: we wzajemnych relacjach, w budowaniu wspólnoty ludzkiej, w kulturze. Tu doznajemy trudu wędrowców, zmierzających do celu krętymi drogami, pośród wahań, napięć, niepewności, ale z głęboką świadomością, że wcześniej czy później ta wędrówka osiągnie kres. I wtedy rodzi się refleksja: Czy to już wszystko? Czy ziemia, na której „stoimy”, jest naszym ostatecznym przeznaczeniem?

W tym kontekście trzeba rozważyć drugą część pytania zacytowanego w Dziejach Apostolskich: „Dlaczego wpatrujecie się w niebo?” Czytamy, że gdy Apostołowie usiłowali zwrócić uwagę Zmartwychwstałego na kwestię przywrócenia królestwa Izraela, On „uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu”. A oni „uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba”. A więc wpatrywali się w niebo, bo odprowadzali wzrokiem unoszącego się w górę Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nie wiadomo, czy wówczas zdawali sobie sprawę z tego, że właśnie otwierał się przed nimi najwspanialszy, nieskończony horyzont, ostateczny cel ziemskiego pielgrzymowania człowieka. Być może zrozumieli to dopiero wtedy, gdy zostali oświeceni przez Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Dla nas jednak to wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat jest czytelne. Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w niebo - kierować uwagę, myśl i serce w stronę niepojętej tajemnicy Boga. By patrzeć w kierunku rzeczywistości Bożej, do której od stworzenia powołany jest człowiek. W niej kryje się ostateczny sens naszego życia.

(tym paragrafie wykorzystano rozważanie Benedykta XVI)